

Biografia intelektualna

W ł o d z i m i e r z T y b u r s k i

**„Człowiek, który myślał inaczej”.
O osobowości twórczej Henryka Elzenberga****Słowa kluczowe:** *styl myślenia, niekonwencjonalność, oryginalność, nauka i kultura, samobójstwo, śmierć, aforystyka***1. Wyjątkowość Elzenberga**

Gdy stawiamy przed sobą zadanie przedstawienia obrazu osobowości twórczej wybitnej postaci ze świata filozofii, nauki, kultury, to mamy do wyboru co najmniej dwa sposoby jego realizacji. Pierwszy polegałby na szczegółowym ujawnieniu charakterystycznych cech tej osobowości, z których wyłania się jakiś jej obraz, wizerunek. Drugi – na odszukaniu najbardziej charakterystycznego rysu tej osobowości, takiego, który w maksymalnie skróconej formule czy najbardziej charakterystycznej konstatacji byłby w stanie podsumować całe bogactwo cech, ilustracji i przykładów, potwierdzające słuszność wstępnego założenia. Przywołuję wspomniane powyżej możliwości (tu ograniczymy się tylko do tych dwóch) wypowiedziana się na temat osobowości twórczej wybitnej postaci, gdyż świadomie wybieram tę drugą, jako że w przypadku bohatera naszej wypowiedzi – Henryka Elzenberga pozwala to w sposób bardziej adekwatny ujawnić zasadniczy, główny styl myślenia filozofa o sprawach, które były dla niego ważne, a także opisać postawę, którą demonstrował, analizując określone, interesujące go tematy i problemy. Sądzę, że ten styl myślenia i postawę Elzenberga szczególnie trafnie uchwycił Waldemar Voisé, który w pierwszą rocznicę śmierci Elzenberga ogłosił na łamach „Twórczości” (1969, nr 1) esej, który zatytułował: *Wspomnienie o człowieku, który myślał*

*inaczej*¹. Będziemy starali się dowieść, że w tytule tej wypowiedzi zawarta jest niezwykle celna, w sposób najbardziej lapidarny wyartykułowana, główna cecha osobowości twórczej Henryka Elzenberga. Uzasadnień potwierdzających słuszność tej skrótowej, jednozdaniowej charakterystyki można przytoczyć wiele. Zaczniemy od spraw najbardziej ogólnych. Nie ulega wątpliwości, że już sam wybór zagadnień, które uznał za przedmiot swoich zainteresowań i refleksji Elzenberg, odmienność i swoista natura poglądów oraz szczególnie sposób filozofowania powodowały, że autor *Kłopotu z istnieniem* nie mieścił się w konwencjach teoretycznych ani stylach myślenia swej epoki. Przecież zajmował się głównie aksjologią, etyką i estetyką, także filozofią kultury, a dyscypliny te, wówczas, nie cieszyły się zbytnim uznaniem wśród większości polskich filozofów. Wszak dominowały wtedy wpływy Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, z jej zainteresowaniami teoriopoznawczymi i metodologicznymi oraz skłonnością do rozwiązywania problemów filozoficznych za pomocą logiki i filozofii języka. Elzenberg zaś tworzył zorientowaną aksjologicznie wizję człowieka i kultury, kierując uwagę ku ogólnej teorii wartości, upatrując w niej podstawę swej etyki, estetyki i filozofii człowieka. I ta właśnie problematyka, wraz z filozofią kultury i refleksją nad literaturą, wyznaczały zupełnie odmienny krąg zainteresowań.

W wielu fundamentalnych sprawach zajmował pozycję odrębną i niezależną. W kwestiach teoriopoznawczych wysuwał własne, oryginalne propozycje. Sytuowały się one często w opozycji wobec uznawanych i akceptowanych stanowisk i rozwiązań. Dominacji racjonalizmu i formalizmu logicznego, monopolowi myślenia dyskursywnego przeciwstawiał pogląd o potrzebie docierania do irracjonalnego podłoża rzeczywistości, przekonanie o tym, że poznanie istoty rzeczy wymaga, aby dociekania rozumu zyskały sojusznika w intuicji, myśleniu obrazowym i metaforycznym. Sądził, i przekonująco to uzasadniał, że w ten sposób można trafniej uchwycić złożoność ludzkiej podmiotowości, z jej rzeczywistością moralną i estetyczną.

W innych obszarach swoich zainteresowań równie wyraziście demonstrował niezależność i swoistość filozofowania, zaznaczając dystans wobec wielkich problemów społecznych, historyzmu i socjologizmu, kierując swą uwagę ku jednostce ludzkiej, także wtedy, gdy kreował indywidualistyczną i personalistyczną koncepcję człowieka, gdy zwracał się ku światu wartości moralnych i estetycznych. Surowe oceny formułował pod adresem różnych zjawisk życia społecznego i dlatego złemu światu stosunków międzyludzkich przeciwstawiał świat twórczości duchowej, „pracy aksjologicznej”, wznoszącej

¹ Zob. W. Voisé, *Człowiek, który myślał inaczej*, „Twórczość” 1969, nr 1. W niniejszym artykule przywołuję niektóre wypowiedzi, spostrzeżenia i oceny wcześniej sformułowane w mojej książce pt. *Elzenberg, Myśli i Ludzie*, Warszawa 2006.

człowieka ponad poziom przyrody, życia zbiorowego i własnej natury. Sądził, że świat nie ma sensu i wszelkiemu sensowi jest wrogi, ale jednocześnie wierzył, że człowiek może ukształtować siebie, swoją wewnętrzną treść, by móc ją przeciwstawić światu jako coś, co będzie zawsze sensowne i zawsze zachowa cenę. Uważał, że człowiek własną sensowność może i powinien budować wbrew bezsensowi zewnętrzności. Dlatego też etyka w jego ujęciu była wojną wydaną światu przez podmiot.

Nietrudno zauważyć, że jego postawę filozoficzną i sposób filozofowania charakteryzował antydogmatyzm i towarzyszące mu przekonanie, że w refleksji filozoficznej – jak sam to podkreślał – ważne jest, aby wszelkie sensowne możliwości rozumienia oraz interpretacji świata i człowieka pozostawiać otwarte i nie dążyć za wszelką cenę do uzyskania jednoznacznych rozstrzygnięć i ostatecznych wyników. Akcentował rezerwę wobec tak pojmowanej konkluzywności, w zgodzie z przekonaniem, że człowiek bardziej realizuje się w myśleniu aniżeli w wynikach swego myślenia. Bo – jak powiada – końcowy wynik, „ostateczne rozwiązanie” oznacza w istocie uwiad, „śmierć myśli”. Zaś tym, co naprawdę cieszy – to samo myślenie, które dokonuje się między postawionym problemem a jego rozwiązaniem, i tylko „w owej pracy myśli jest coś pięknego i głębokiego”².

Znawcy jego twórczości zgodnie stwierdzają, że Elzenberg był myślicielem niekonwencjonalnym. W rodzimej filozofii ubiegłego stulecia zajmował pozycję autonomiczną, kroczył własną myślową ścieżką. Uważano, iż był „uosobieniem współistnienia przeciwieństw”, gdyż myśl jego niewolna była od antynomii. Autor *Kłopotu z istnieniem* to wybitny intelektualista, który wskazywał na ograniczenia intelektu i akcentował zaufanie do intuicji. Krytykował racjonalizm i przestrzegał zasad racjonalnego myślenia. Pesymizm historiozoficzny łączył z wiarą w możliwość doskonalenia jednostki ludzkiej. Wytwale poszukiwał sensu życia, konstatując w świecie tyle małości i nikczemności. Przyznawał się do spirytualizmu i kwestionował nieśmiertelność duszy. Dostrzegał złe strony natury ludzkiej i postulował szacunek dla człowieczej podmiotowości. Dualizm przenikał jego wizję świata i człowieka. Między subiektywnością i indywidualnością jednostki ludzkiej a światem rzeczy i życia zbiorowego upatrywał rozdźwięk nie do przewyciężenia.

To wszystko sprawiało, że tworzył oryginalną, w znacznym stopniu niezależną filozofię, choć korzystał z cudzych koncepcji i doktryn. Sam przyznawał się do powinowactwa ze stoicyzmem, buddyzmem, chrystianizmem czy brytyjską szkołą analityczną. Pisał o wpływie, jaki wywarli na niego wielcy myśliciele i humaniści: Epiktet, Marek Aureliusz, Spinoza, Goethe, Leconte

² H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, oprac. i wstęp W. Tyburski i R. Wiśniewski, Toruń 2002, s. 357.

de Lisle, Flaubert, Bergson, Gandhi. Czerpał z różnorodnych źródeł, scalając treści w nową jakość, formowaną pod wpływem jego niezmiernie złożonej, bogatej osobowości i indywidualności twórczej. Ci, którzy go znali osobiście i słuchali jego wykładów w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a po wojnie w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, wskazywali nie tylko na głęboką wiedzę i swobodę, z jaką poruszał się w różnych obszarach myśli filozoficzno-humanistycznej, ale także na szczególną umiejętność wyławiania z różnych poglądów tego, co mogło okazać się autentycznie wartościowe.

Podejmował problematykę nieobecną bądź marginalizowaną w ówczesnym dyskursie filozoficznym. Przedstawił jedną z najbardziej wnikliwych analiz, jakie w dziejach etyki poświęcono problematyce wyrzeczenia. Staranna, wręcz perfekcyjna klasyfikacja odsłaniała bogactwo stanowisk wraz z różnorodnymi ich odcieniami, składającymi się na tę postawę moralną. Ujawniają się tu wyraźnie preferencje filozofa, zafascynowanego ideą wyrzeczenia i samoprzewyciężenia. Doskonalenie bowiem to heroiczny projekt wykorzenia błędów i złych skłonności, to ciągłe zmaganie się z samym sobą, gdyż „człowiek jest czymś, co musi być przewyciężone”. Jego analizy poświęcone fenomenowi tragizmu nie znajdowały wówczas równych sobie. Pisał z aprobatą o mistycyzmie i zastanawiał się nad kwestią poznania mistycznego. Uważał, że warunkiem poznania mistycznego jest przebudowa podstaw umysłu i w konsekwencji „naszego widzenia rzeczywistości, zależnego wszak od formy umysłu”.

Wówczas w polu naszej świadomości pojawia się nowy świat, różny jednak od tego, który jest nam dany w potocznym doświadczeniu, i ten właśnie swój świat mistyk „uznaje za bardziej rzeczywisty od jakiegokolwiek innego”. To mistycyzm o wyraźnie świeckiej proveniencji.

Żywo interesował się buddyzmem, to on pierwszy pisał z takim szacunkiem o postaci Gandhiego. Etyka Gandhiego była dla Elzenberga znakomitym przykładem etyki czystej, ukazującej właściwe formy zaangażowania politycznego i uczestnictwa w wielkich ruchach społecznych. Z kolei refleksja nad społecznym wymiarem etyki Gandhiego oraz wnikliwa analiza ahimsy była dla Elzenberga okazją do przedstawienia jego oryginalnych, ale i skłaniających do dyskusji przemyśleń i poglądów na temat pacyfizmu. Jego umiłowanie gór i zachwyty nad pięknem przyrody także zasługują na odnotowanie. Być może uznać w nim można rodzimego promotora dynamicznie rozwijanej dziś nowej dyscypliny – estetyki ekologicznej.

Wyjątkowość pozycji Elzenberga ujawnia się również w jego admiracji dla literatury pięknej. Literatura stanowiła właściwie obszar inicjacji twórczej autora *Kłopotu z istnieniem*. Stąd zaś droga wiodła ku refleksji estetycznej. Zauważmy, że jego twórczość w równym stopniu dotyczy szeroko pojmowanej filozofii, jak i literatury pięknej. Ten fakt także odróżnia go od „pozytywistycznie” zorientowanej polskiej myśli filozoficznej owych czasów. Był

znawcą literatury różnych epok, wielu orientacji i stylów jej uprawiania, ale szczególnie bliska była mu literatura francuska. W erudycyjnych, eleganckich w formie esejach i szkicach, pisanych sugestywnym, nieco wyszukany językiem, wypowiadał się o twórczości R. Rollanda, A. France’a, M. Maeterlincka, R. Martin du Gard, P. Claudela, Vercorsa, A. Malraux, L. Aragona, F. Mauriaca. Równie imponującą wiedzę ujawniał w sprawach rodzimej twórczości literackiej. Zaświadczają o tym wypowiedzi sformułowane na temat twórczości S. Wyspiańskiego, S. Żeromskiego, J. Kasprówicza, W. Berenta i innych. W refleksji nad dziełem pisarza czy poety znawca literatury doskonale koresponduje tu z filozofem, zorientowanym na wartości, który w mistrzowski sposób wydobywa najistotniejsze treści zawarte w analizowanych utworach. Wiele miejsca poświęcał krytyce literackiej i szerzej, nauce o literaturze, konstruując reguły metodologiczne ważne dla rzetelnej analizy dzieła literackiego.

Na jeszcze jedną dystynkcję warto zwrócić uwagę. Pisał niewiele, był samotnikiem także w tym sensie, że – jak powiadał – prawdziwe zadowolenie daje mu praca myślowa jako taka, intelektualny spór z samym sobą, przemyślanie kolejnych tajemnic, nie zaś dzielenie się wynikami swego wysiłku i pracy z innymi.

Jakąż pełnię zadowolenia przeżywam, gdy czytam książkę lub przemyśliwam jakiś problem tylko dla siebie. A jak to zadowolenie znika bez śladu, gdy jedno lub drugie czynię, by się wynikami podzielić. Pragnienie lub obowiązek wyjścia ze swoją myślą przed ludzi psuje całe szczęście³.

Może dlatego też tak niewiele publikował, obiektywizując w druku tylko to, co uważał za ukończone i wyjaśnione. Ponadto pisanie – szczerze wyznawał – „zabiera część czasu, który mógłby iść na myślenie”. I może dlatego tak wiele pism pozostawił w charakterze myśli dla siebie, stanowiących, do niedawna, jedynie depozyt archiwalny.

2. Cztery tematy szczegółowe

Sformułowana w tytule niniejszej wypowiedzi teza, wyżej ogólnie tylko scharakteryzowana, może być uzasadniona poprzez odwołanie się do bogatego katalogu przykładów i ilustracji potwierdzających jej zasadność. Nieomal każdy z tematów może z powodzeniem zaświadczyć o niekonwencjonalnym, oryginalnym, niezależnym i swoistym stylu myślenia filozofa. Z uwagi na ograniczony zakres naszej wypowiedzi dokonamy koniecznego wyboru i ogra-

³ Tamże, s. 305.

niczmy się tu do czterech zaledwie tematów tezę tę ilustrujących. Elzenberg sięgał w nich do rozwiązań charakteryzujących się odmiennością, oryginalnością, swoistością czy niekonwencjonalnością, dystansując się (w większym lub mniejszym zakresie) od obiegowych, dominujących, akceptowanych poglądów, przeświadczeń i rozwiązań. Przywołał tu refleksje filozofa na temat: relacji kultura – nauka, samobójstwa, fenomenu śmieci, oraz zastanowimy się nad tą cechą jego pisarstwa, jaką jest, z takim powodzeniem przez niego uprawiana, aforystyczna forma wypowiedzi.

a) Nauka i kultura

Refleksja nad kulturą towarzyszy wszystkim nieomal etapom aktywności twórczej filozofa i stanowi trwałą, doniosłą i znaczącą składową jego dorobku pisarskiego. Wiązał z nią oczekiwanie, jak się okazało trudne do zrealizowania, iż uda mu się wypracować zwarty, koherentny system filozofii kultury. Przedstawiał wnikliwe, wielostronne analizy stanu współczesnej kultury, które wszelako prowadziły do pesymistycznych konkluzji. Uzasadnień tych wniosków dopatrywał się w aksjologicznym i kulturowym relatywizmie, który według niego miał być charakterystycznym rysem wielu przejawów kultury i życia kulturalnego tego czasu. Elzenberg zaś zdecydowanie opowiadał się za taką kulturą, która fundowana jest na wartościach obiektywnych, autonomicznych i bezwzględnych, i uważał, że tworzenie takiej kultury jest zasadniczym celem, powołaniem i naczelnym imperatywem człowieka. Od tej powinności nie możemy się uchylać, gdyż tylko aktywne działanie i wysiłek dają „szansę stworzenia” kultury. Tak pojmowana kultura staje wobec wielu zagrożeń. Nie sprowadzają się one do wspomnianego relatywizmu aksjologicznego i kulturowego. Elzenberg wskazywał również na inny rodzaj zagrożenia, a mianowicie na nieomal naturalny – jak sądził – konflikt, jaki ma miejsce między właściwym kulturze myśleniem wartościującym a myśleniem naukowym. Dlatego nauka i kultura – podkreślał – to dwie różne i samoistne postacie myślenia, między którymi trudno właściwie dopatrzeć się wspólnotowych pomostów. Nauka, programowo eliminując myślenie wartościujące, staje się groźna dla kultury, gdyż godzi w podstawowe warunki jej istnienia. W eseju pt. *Nauka i barbarzyństwo* Elzenberg przedstawia szczegółowe racje uzasadniające powyższe przekonanie. W naszych czasach – stwierdza filozof – kulminacyjną postać przybiera narastający od kilku ostatnich stuleci podziw dla nauki, przeradzający się w jej kult. Dla wielu nauka staje się nową religią. I jest to sytuacja dla kultury fatalna, gdyż unieważnieniu podlega to wszystko, co nie spełnia warunków naukowości. W tej zaś sytuacji kultura redukowana jest nieomal do samej tylko wiedzy, o czym świadczy coraz bardziej rozpowszechnione pod wpływem myślenia scjentyistycznego i skrajnego racjonalizmu przeświadcze-

nie, że nauka nie jest już tylko „jednym z działów kultury, lecz jej działem naczelnym, lub że wprost cała kultura może być z nauką utożsamiana”. A to oznacza nie tylko zagrożenie dla kultury, ale także unicestwienie samych jej podstaw. Najwyższa pora – przestrzega Elzenberg – aby zdać sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa, gdyż – jak powiada – „barbarzyństwo może stanąć u progu: drzwi są więcej, niż przez pół uchylone”⁴. Przyznać należy, że takie wrażenie można było odnieść wtedy, gdy Elzenberg pisał swój esej, wówczas, gdy ideologia nauki święciła prawdziwe triumfy, budziła ogromne nadzieje, że rozwiąże wszelkie problemy naszej rzeczywistości i aktywności społecznej, że zdominuje świat kultury. Wydaje się jednak, że następne dziesięciolecia raczej nie potwierdziły obaw filozofa. Nauka niezwykle dynamicznie rozwijała się, ale nie zdominowała ani też nie wchłonęła kultury, tej, jaką miał na myśli filozof. Raczej jest to pokrewieństwo siostrzane dwóch dziedzin, z których każda podąża własną drogą, bez większych ambicji podporządkowania sobie drugiej.

b) Problem samobójstwa

Oryginalny i niekonwencjonalny styl myślenia ujawnia Elzenberg również w refleksji nad samobójstwem. W jednej z dość licznych wypowiedzi na ten temat przyznaje, że stałym elementem jego myślenia jest życzliwy stosunek do samobójstwa. Zaczyna od zdecydowanej polemiki z różnego rodzaju oskarżeniami formułowanymi przeciwko tym, którzy podejmują tę graniczną dla swego życia decyzję. Zwłaszcza z ripostą filozofa spotykają się dwa rodzaje argumentów skierowane przeciwko samobójstwu. Pierwszy, operujący zarzutem rzekomego tchórzostwa, jest po prostu niepoważny. Przecież każdy, kto zdolny jest przezwyciężyć instynkt samozachowawczy, daje dowód wielkiej odwagi. Drugi zaś wskazuje, że samobójstwo to taki akt, którego celem jest uchylenie się jednostki od obowiązków społecznych. To prawda – przyznaje Elzenberg – człowieka wiążą określone obowiązki społeczne, ale dodać również należy, że sama przynależność nie jest obowiązkiem. Jest dobrowolnym aktem człowieka, który sam ma decydować o tym, czy pragnie brać udział w grze, i ów dobrowolny akt codziennie odnawiać przez fakt swego dalszego trwania przy życiu. Jeśli zaś jest to akt dobrowolny, to w równym stopniu człowiek ma prawo go odrzucić. Jednostce wolno zatem pozbawić się życia, tak jak wolno jej przyłączyć się do społeczeństwa albo wybrać samotność na bezludnej wyspie. Z kolei tym, którzy żądają – zauważa filozof – abym pozostał przy życiu, powołując się na doznane cierpienia z powodu mojego samobójstwa, można odpowiedzieć, że tego rodzaju żądanie jest nie mniej

⁴ H. Elzenberg, *Nauka i barbarzyństwo*, w: tenże, *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii*, oprac. i wstęp W. Tyburski i R. Wiśniewski, Toruń 2005, s. 244.

egoistyczne niż moja, przez określone zdarzenia wymuszona, wola odejścia. Uznać właściwie można, iż ich egoizm jest nawet silniejszy, gdyż cierpienia, jakich doznają, pozostając przy życiu, są nieporównanie dotkliwsze od tych, które ponosi otoczenie w wyniku mojego rozstania się z życiem. Filozof zwraca także uwagę na pewną niekonsekwencję, ujawniającą się w sytuacji, gdy formułujemy deklarację miłości bliźniego i jednocześnie zdecydowanie przeciwstawiamy się realizacji jego najważniejszych, najgłębszych pragnień. Wszak w akcie miłości staram się wychodzić naprzeciw najważniejszym pragnieniom mojej miłości.

Dochodzą do głosu także – zauważa Elzenberg – wstydlive motywacje, z powodu których samobójstwo jest potępiane. Oto samobójca, przez swój czyn, pokazuje wszystkim uwięzionym, zniewolonym, drogę do wolności, co w oczach dozorców i właścicieli jest zbrodnią. Ale także inni ciemieni jakże często mają mu za złe ów czyn, gdyż wmawiają sobie, że niewola ich to konieczność, wobec której są bezsilni. Samobójca zaś przypomina im, że jeśli są w niewoli, to z własnej winy. Ponoszą za ten stan odpowiedzialność, którą pragnęliby w skrytości ducha przerzucić na fatum. Dlatego powołanie się przez nich na niby obligujący zakaz samobójstwa jest przejawem osobistej bezsilności i jednocześnie wyrazem pewnej psychologicznej postawy, którą można wyrazić następująco: „nikomu niech nie będzie wolno zrywać łańcuchów, na których zerwanie nas nie stać”⁵. Przede wszystkim jednak – dodaje Elzenberg – samobójstwo uświadamia grozę stosunków, których nie chcielibyśmy doświadczać, a „samobójca wśród zaspokojonych życiowo, to jak żebrak w cukierni: przypomina nie w porę o innej, mniej słodkiej rzeczywistości”⁶. Jednakże bywa też, że wkraczamy w takie egzystencjalne sytuacje, gdy życie nasze tak dalece ulega skomplikowaniu uniemożliwiającemu znalezienie jakichkolwiek rozwiązań, iż wówczas samobójstwo staje się „tą ostatnią rezerwą, tą ostatnią linią obronną stanowiącą dla nas rękojmię, że poniżej pewnego punktu ponizenia, upokorzenia, rozbicia wewnętrznego itp., nikt i nic nas zepchnąć nie może. Świadomość, że zawsze można popełnić samobójstwo, to nasze «kryte tyły» w walce życiowej. Okazuje się, że pod wieloma względami inaczej można się wtedy ustosunkować do każdej sprawy; życie nie tylko jest spokojniejsze, ale i o wiele piękniejsze”⁷.

⁵ H. Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*, dz. cyt., s. 186.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 207.

c) Rozważania o śmierci

Problematyka śmierci jest stałym motywem refleksji filozofa. Już od nieomal młodzieńczych lat tematyka śmierci przyciągała uwagę myśliciela, a i w innych okresach życia obecna była w polu jego świadomości, na różne sposoby analizowana i wartościowana. Wskazywał na ten oczywisty fakt, że problem ten ma fundamentalne znaczenie dla każdego nieomal człowieka. Dla społeczeństwa – pisał w *Kłopotcie z istnieniem* – najważniejszy jest zawsze problem ustroju, dla jednostki „w każdym ustroju problemem problemów jest problem śmierci”. Zainteresowanie, przeradzające się niekiedy w fascynację fenomenem śmierci, znajduje swoje źródłowe umotywowanie nie tylko w osobistych, trudnych doświadczeniach Elzenberga, we właściwym mu rodzaju psychologicznej fizjonomii, ale także we wpływach natury bardziej ogólnej. Mamy tu na myśli ten rodzaj szczególnego wyczulenia na problematykę śmierci, który charakterystyczny jest dla kultury europejskiej przełomu XIX i XX wieku. Wiemy, że w epoce modernizmu, w formacji, w której kształtowała się osobowość młodego Elzenberga, zagadnienie śmierci było nader częstym tematem refleksji i często gościło zarówno w esejach filozoficznych, jak i w utworach poetyckich i dramatycznych. Uznać należy, że duch nastrojowości modernistycznej kształtował w znacznej mierze sposób myślenia początkującego wówczas filozofa o przemijaniu i skończoności. W myślowe tło epoki wpisują się jego wypowiedzi na temat tego, jakie style i filozofie życia wywołują w człowieku lęk przed śmiercią, jakie zaś każą mu myśleć o śmierci z pogodą, a nawet traktować ją jako ukoronowanie całego życia. W oryginalną tonację ujęta jest następująca myśl:

Śmierć tym większym bywa postrachem, im życie jest uboższe i bardziej wegetatywne, a im bardziej duchowe, kulturalne, bogate w siły i w pełni rozwinięte, tym lęk przed śmiercią jest mniejszy. A nie przeciwnie, jak by można pomyśleć. To, co się w nas boi śmierci, to organizm, roślina; w chwilach zaś, gdy życie jest najcenniejsze, myśli się o śmierci z taką pogodą, że nieomal jako koronie życia⁸.

Konsekwencją tej refleksji jest, jakby w opozycji sytuujący się do potocznego myślenia, następujący wniosek: „im piękniejsze życie, tym mniej go będziesz żałował”⁹. Pojawia się także skłonność filozofa do przypisywania śmierci i śmiertelności wartości pozytywnej, czego wymownym świadectwem jest następująca wypowiedź: „Im większa śmiertelności świadomość, tym silniejszy pęd ku wyżynie (...). Śmierć podkopuje bezwzględność dążeń nie tylko egoistycznych, ale w ogóle wszelkich realnych; sprawia, że szukamy zaspokojenia w mniej pry-

⁸ Tamże, s. 51.

⁹ Tamże.

mitywnych dziedzinach”¹⁰. Być może pod wpływem buddyźmu, snuje Elzenberg myśl na temat dwóch sprzecznych ze sobą dążeń kierujących życiem człowieka. Jedno prowadzi do tego, aby jak najrealniej, mocno i substancjalnie „być”, posiadać najbardziej intensywną świadomość swego bycia. Drugie zaś polega na wyzbyciu się wszelkich – jak powiada – raniących i męczących duszę pragnień i obaw, wśród których jedno z naczelnych miejsc zajmuje pragnienie wyrażające się w zdaniu: chcę żyć jeszcze, nie chcę odchodzić. W tej sytuacji Elzenberg proponuje przyjęć pewną taktykę wobec tego rodzaju dręczących człowieka pragnień. Polega ona na tym, aby z życia w niezycie przejść jak najłagodniej, bez wstrząsu; „jakoś ominąć fakt śmierci, kiedy go już nie można (i bodaj nie byłoby dobrze) przekreślić”¹¹. I to właśnie łagodne przechodzenie w śmierć utrudniam sobie, im mocniej, intensywniej i masywniej „jestem”, im bardziej jestem „rzeczywisty”. Świat empiryczny, z jego nieskończoną ilością rzeczy, o wiele bardziej niż wielkie cele przykuwa nas do siebie, wiąże i w konsekwencji sprawia, że lękamy się śmierci. Uporać się z tym lękiem, to uświadomić sobie ten właśnie fakt. Z pewną nutką ironii dodawał, że śmierć wydaje nam się straszna, a nieśmiertelność pożądana, ponieważ jesteśmy śmiertelni. „Gdybyśmy byli nieśmiertelni, straszną wydawałaby się nam nieśmiertelność, a pożądaną śmierć”¹². Powiadał również, że odpowiednikiem „życia wiecznego” jest nie nieśmiertelność, ale „wydostanie się poza świat śmierci”. Przestać się utożsamiać z tym ciałem, które musi się rozpaść, a przede wszystkim z tą psychiką, która ma zgasnąć. Utożsamiać się z czymś, co jest poza czasem, ponadczasowe. To jest sensowny w pewnej mierze równoważnik „życia wiecznego”¹³. Ale też, co warte odnotowania, filozof potrafi do tego trudnego tematu podejść z dystansem, a nawet w nieco żartobliwej tonacji. Świadczy o tym następująca wypowiedź autora *Kłopotu z istnieniem*, adresowana do ludzkich mrzonek o nieśmiertelności: „czy naprawdę chciałbyś żyć wiecznie i zachwaszczać sobą świat, który bez ciebie i tak będzie dosyć zachwaszczony?”¹⁴.

d) Elzenberg jako aforysta

Tym, co w szczególny sposób wyróżnia pisarstwo Elzenberga i stanowi o jego niepowtarzalnej wyjątkowości – jest aforystyczna forma wypowiedzi. Zaświadcza wymownie, że nie tylko formułowane przez filozofa idee i poglądy, ale także forma, w jakiej owe idee i poglądy wyrażał, wskazują na kolejną niekonwencjonalność i swoistość jego dorobku twórczego – i zarazem pojawiającą

¹⁰ Tamże, s. 106.

¹¹ Tamże, s. 488.

¹² Tamże, s. 208.

¹³ Tamże, s. 446.

¹⁴ Tamże, s. 485.

się trudność, a właściwie niemożliwość umiejscowienia go w istniejących wówczas intelektualnych i problemowych konwencjach i stylach pisarstwa. W niezwykle urozmaiconych i bogatych formach wyrazu prezentował różnorodne treści filozoficzne i literackie. Obok rozpraw, pisanych z zachowaniem wszelkich rygorów naukowości, z dbałością o stronę argumentacyjną i precyzję słowa, znajdujemy także eseje filozoficzno-moralne i literackie, „swobodniejsze w prowadzeniu myśli”, za to przyciągające elegancją stylu, bogactwem skojarzeń i metafor, sugestywnością języka, subtelną analizą.

Kłopot z istnieniem jest prawdziwym fenomenem w rodzimym piśmiennictwie filozoficznym. Mimo upływu ponad pół wieku od pierwszego wydania dzieło to cieszy się niesłabnącym powodzeniem czytelnictwem, a nawet, rzecz można, w miarę upływu lat i przybywania kolejnych doświadczeń będących udziałem naszego zbiorowego myślenia i kultury zyskuje nowe, jakże wartościowe treści, symbole i znaczenia. Myśli ujęte w aforystyczną formę, nazwane skromnie przez ich autora „zapiskami”, stanowią skrótowy opis stanu umysłu, ducha i przeżyć intelektualnych filozofa. Dopowiadał, że są jedynie „wypadami myślowymi” w sferę etyki, filozofii, religii, literatury, ale tak naprawdę stanowią prawdziwą kopalnię przemysłów, subtelną analiz, intrygujących spostrzeżeń, zaskakujących wniosków, odważnych, często prowokujących do dyskusji konstatacji. Dla myślącego czytelnika autor *Kłopotu z istnieniem* jest wymagającym, ale zarazem świetnym i pełnym uroku rozmówcą. Takim pozostaje także wówczas, gdy jego wypowiedzi budzą opory i prowokują do polemicznych odniesień.

Ów zaproponowany rodzaj pisarstwa Elzenberg uzasadniał nakazem autentyczności. Uważał, że postulat „autentyczności myślenia” nie zawsze są w stanie spełnić rozprawy „podpadające pod ostrzejsze niż aforyzm rygory”. Dlatego też pojawia się potrzeba formułowania pewnych idei i myśli w odmiennej konwencji, z nadzieją, iż ta lepiej wypełni ów postulat.

Podkreślmy tu także, że *Kłopot z istnieniem* – to dziennik pisany z godną najwyższego podziwu systematycznością i wytrwałością przez ponad pół wieku. Ukazuje coś, co może nie tak wyraziście potrafią ujawnić prace pisane z zachowaniem rygorów naukowości. Te ostatnie z natury rzeczy koncentrują się na określonym przedmiocie, poddając go analitycznej refleksji. Dziennik jest ich uzupełnieniem o te treści i takie ich formy przekazu, dla których być może w rozprawach naukowych nie znalazłoby się miejsca.

Każdego, kto zetknął się z *Kłopotem z istnieniem*, uderza niezwykle wprost bogactwo zainteresowań autora, obejmujące wszystko to, co ważne i znaczące w filozofii, kulturze, literaturze, życiu indywidualnym i społecznym. Jakże szeroki wachlarz idei, myśli, poglądów odnaleźć tam można: od mistyki i religii począwszy aż po sprawy polityki i wojny. Każde z poruszanych tu zagadnień, wielkich problemów i zupełnie drobnych kwestii – poddane jest uważnej, czujnej, drążącej w głąb, analitycznej refleksji.

Jak to już gdzieś powiedziano, *Kłopot z istnieniem* nie jest książką „dla każdego”, gdyż wymaga umiejętności samodzielnego z nią obcowania i dyskutowania z autorem. Poprzez stawianie umiejętnych pytań zmusza on do myślenia i uczy myślenia, oczekuje i wymaga rewizji bądź uzasadnienia samych podstaw światopoglądu i dokonywanych wyborów. Czytelnik może podziwiać głęboką wiedzę i swobodę, z jaką poruszał się Elzenberg na wielu obszarach myśli filozoficznej i szerzej, humanistycznej, a także szczególną, niekiedy intuicyjną umiejętność, z jaką filozof potrafił wyłaniać z różnych poglądów to, co w końcu okazywało się autentycznie wartościowe.

W aforystycznej postaci, w formułowanych refleksjach i skrótowych wypowiedziach rysował koncepcję człowieka i jego powołania, kultury i historii. Z kart dziennika, ale także z innych wypowiedzi, przebija zarówno pesymizm historiozoficzny filozofa: „dzieje ludzkie w głównej swej mierze są przeniknięte złem, na wskroś przepojone ślepotą i tępotą w rzeczach wartości”, jak i niepozbawione nadziei przekonanie o istnieniu nikłego strumienia dziejów „dobrych” oraz idea „człowieka wznoszącego się ponad siebie” i w tym akcie budującego wyspę sensowności w świecie bezsensu. Świata stosunków międzyludzkich przeciwstawiał świat twórczości duchowej, wznoszącej człowieka ponad poziom otaczającego go świata przyrody i społeczeństwa oraz własnej natury. Świat nie ma sensu, ale człowiek sensowność własną może budować wbrew bezsensowi swego otoczenia. Barbarzyństwo naszych czasów wynika z podważania i zachwiania autentyczności wartości. Dlatego etyka jest dla filozofa nauką o „mężnym zachowaniu się wobec bytu”, która uczy człowieka, jak żyć, by przejść przez życie z honorem.

Kłopot z istnieniem – zarysowuje najpełniejszy obraz i jest zarazem najbardziej wyrazistym świadectwem osobowości twórczej filozofa, który w wielu ważnych sprawach „myślał inaczej”, w ten sposób pomagając innym myśleć lepiej, trafniej, głębiej.

Myśli zawarte w tej książce, tak jak i nieomal cała twórczość Elzenberga, są wciąż na nowo odkrywane i odczytywane, a zawarte w nich filozofowanie skutecznie opiera się upływowi czasu, zachowując swą atrakcyjność także dla współczesnego odbiorcy.

Bibliografia

- Elzenberg H. (2002), *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, oprac. i wstęp W. Tyburski i R. Wiśniewski, Wydawnictwo UMK, Toruń.
- Elzenberg H. (2005), *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii*, oprac. i wstęp W. Tyburski i R. Wiśniewski, Wydawnictwo UMK, Toruń.
- Hostyński L. (1999), *Układacz tablic wartości*, UMCS, Lublin.

- Tyburski W. (2006), *Elzenberg, Myśli i Ludzie*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Tyl M. (2001), *Pesymizm – konserwatyzm – wartości. O filozofii Henryka Elzenberga*, UŚ, Katowice.
- Voisé W. (1969), *Człowiek, który myślał inaczej*, „*Twórczość*” 1969, nr 1.
- Wiśniewski R. (1991), *Na marginesie aksjologii Henryka Elzenberga*, „*Acta Universitatis Nicolai Copernici*”, Toruń.
- Wolniewicz B. (1993), *Myśl Elzenberga*, w: tenże, *Filozofia i wartości*, WFiS UW, Warszawa.
- Zubelewicz J. (1986), *Elzenbergowskie ujęcie procesu tworzenia kultury*, „*Kultura i Społeczeństwo*”, R. 30.

Streszczenie

Niniejsza wypowiedź jest próbą charakterystyki osobowości twórczej Henryka Elzenberga. Zwłaszcza pragniemy ukazać swoistość, oryginalność i odmienność zainteresowań i refleksji myśliciela oraz jego szczególny sposób filozofowania, które nie mieściły się w konwencjach teoretycznych ani w stylach myślenia swej epoki. Jako ilustrację powyższego przeświadczenia przywołujemy tu zaledwie cztery charakterystyczne przykłady, a mianowicie refleksje filozofa na temat: relacji kultura – nauka, samobójstwa, fenomenu śmieci, oraz zastanawiamy się nad tą cechą jego pisarstwa, jaką jest, z takim powodzeniem przez niego uprawiana, aforystyczna forma wypowiedzi.